

Łódź

**CENA NUMERU
20 gr.**

**Cena prenumeraty
w Łodzi**

Mies. z dod. ilustr. 5 zł
Dla robotników 4 zł
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł
Poza Łodzią egz. 27 gr.

**Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.**

Redakcja i Administ.

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5--

Art. listów anonimowych
nie umieszcza się.

1932 r.

PRĄD

Piątek 12-go sierpnia

№ 211

Walki w Hiszpanji trwają.

PARYZ, 11. 8.

Wiadomości nadchodzące z Hiszpanji są sprzeczne. Komunikaty rządowe rozsyłane z Madrytu twierdzą, że w całym kraju panuje spokój z wyjątkiem niektórych okolic oraz Sewilli, gdzie opiera się jeszcze gen. San Jurio. Sądząc jednak z licznych aresztowań rozmiary ruchawki są większe, niż to przedstawia rząd madrycki.

Pozatem w ciągu dzisiejszego przedpołudnia nadeszły do Paryża wiadomości, że w Andaluzji oraz na północy Hiszpanji, w Biskaj, trwają zacięte walki.

MADRYT, 11. 8.

Rząd wydał oficjalny komunikat, że premier Azana na nadzwyczajnym zgromadzeniu kortezów zapowiedział obostrzenie ustawy przeciwko wrogom republiki. Z wyjątkiem pięciu posłów monarchistycznych całe zgromadzenie przyjęło oświadczenie premiera Azany frenetycznymi oklaskami.

W komunikacie o rozruchach wczorajszych rząd stwierdza, że ofiarą padło ośm osób oraz pewna liczba rannych. W ciągu dnia wczorajszego aresztowano około 300 osób. W Maladze aresztowano Berenguera, krewnego gen. Berenguera, b. premiera z czasów królewskich, oraz Ertrata, przywódcę monarchistów z Grenady. Oprócz ośmiu pism, zawieszonych wczoraj, rząd zawiesił dziś jeszcze cztery dzienniki: „Siglo Futuro”, „Informacion”, „España” i „El Mondo”.

Resztę powstańców, jak twierdzi komunikat, wyłapuje się w okolicach Madrytu, w Fuencarral i Hortaleza.

O godz. 10 rząd wydał dodatkowy komunikat, że Sewilla poddała się, że gen. San Jurio uciekł do Portugalji, w całej zaś Andaluzji panuje spokój.

PARYZ, 11. 8.

Agencja Havasa podaje, że dziś o świcie rozstrzelano w Madrycie bez sądu jednego z generałów i dwu wyższych oficerów, wziętych do niewoli podczas wczorajszych rozruchów. Nazwisk agencja nie podaje.

LONDYN, 11. 8.

Agencja Reutersa donosi, że w okolicach Madrytu trwają walki między powstańcami i wojskami rządowymi. Powstańcy ufortyfikowali się nad rzeką Rio Jarama we wsiach Barajas de Madrid; w Fuencarral, Hortaleza i La Alameda.

Wojska rządowe rozporządzają znaczną przewagą sił, zwłaszcza artylerią. Natomiast oczyja powstańców jest lepsza ze względu

na górzystą okolicę.

PARYZ, 11. 8.

Wielka prasa paryska zachowuje wstrzeźliwość w ocenie wypadków hiszpańskich.

Pisma stwierdzają, że generał San Jurio jest panem sytuacji w Andaluzji. W godzinach wieczornych generał San Jurio utworzył gabinet, w którym generał Barrera został ministrem wojny, a generał Cavalcanti objął dowództwo gwardji cywilnej.

W celu położenia kresu różnym poglądom hiszpańskie sfery rządowe komunikują, że b. król Alfons nie pozostaje w żadnym związku z powstaniem.

Markiz de Torres, który należy do najbliższych przyjaciół króla, oświadczył przedstawicielom prasy paryskiej, że ani król, ani nikt z członków rodziny królewskiej nie ma nic wspólnego z rewoltą wojskową.

Komunikat rządu

MADRYT, 11. 8. Godzina 11,15.

Rząd madrycki za pośrednictwem oficjalnej agencji hiszpańskiej Fabra rozesłał do prasy komunikat, że powstańcy w Sewilli poddali się, gen. San Jurio zaś został aresztowany. W komunikacie rząd zaznacza, że wysłał pod Sewillę 15.000 piechoty i gwardji cywilnej.

Jednocześnie donoszą z Santander, że tłum podpalił lokal miejscowego Yacht-klubu. Policja rozpraszając manifestantów dała salwę do tłumy, skutkiem której jest jeden zabity.

MADRYT, 11. 8.

O godzinie 11.30 wydano dodatkowy komunikat, że generała San Jurio aresztowano w okolicach Sewilli wraz z jego synem, gen. Herraitz i płk. Estebanem Infante.

Zaniepokojenie.

MADRYT, 11,8.

Rząd hiszpański ogłosił dziś komunikat w którym stwierdza, że rewolta w stolicy zupełnie się nie udała. Według komunikatu chodziło tu o ruch wszczęty przez oficerów i generałów usuniętych z armji republikańskiej tudzież o ruch popierany przez czynniki monarchistyczne.

Według twierdzenia rządu sytuacja jest zupełnie opanowana a członkowie gabinetu zawiadomili prezydenta republiki Zamorę, bawiącego w tej chwili na wywczasach w odległości 80 km. od Madrytu, by nie wracał do stolicy, gdyż niepotrzebny. Mimo to prezydent uznał za stosowne opuścić wilegiaturę i wró

cić do Madrytu.

W przeciwieństwie do optymistycznego komunikatu rządowego zdaje się jednak, że na prowincji sytuacja jest dość niepomyślna dla rządu. Ośrodkiem kontrrewolucji monarchistycznej jest miasto Sewilla, gdzie panem sytuacji jest jen. Sanjura, najwybitniejszy strateg hiszpański, zażywający wielkiej popularności i autorytetu zarówno w kręgach wojskowych jak i cywilnych.

Sanjura stał na czele gwardji cywilnej i przychyliwszy się do spisku monarchistycznego zajął o godz. 5 rano budynki rządowe w Sewilli a oddziały rządowe wzdagały się wystąpić czynnie przeciwko jenerałowi Sanjura.

Wszystkie połączenia komunikacyjne z Sewillą są zerwane a w Madrycie obawiają się, że spiszek rozszerzy się i na inne miasta. Według jeszcze nie skontrolowanych pogłosek do rewolty przystąpił także pułk kawalerji, załogujący w mieście Alcahena.

MADRYT, 11,8

Potwierdza się wiadomość, że rozruchy wojskowe, które wybuchły dziś rano, wywołane były przez koła monarchistyczne i skierowane przeciwko ustrojowi republikańskiemu. Przeszło 300 powstańców, składających się przeważnie z oficerów kawalerji, breło dziś rano udział w starciu. Obliczają, że ogółem padło około 200 strzałów.

Ministerjum spraw wewnętrznych potwierdza wiadomość o zbuntowaniu się pułku kawalerji garnizonu stacjonującego w Alcala de Henares.

Pułk ten usiłował maszerować na Madryt, został jednak powstrzymany. Wypadki w Madrycie spowodowały poza kilku zabitymi sporo ofiar, z których kilka ciężko rannych. Dokonano około 100 aresztowań. Wśród aresztowanych znajduje się kilka osób znanych w czasie poprzedniego ustroju. O godzinie 10-ej przemaszowały ulicami miasta liczne manifestacje, z chorągwiemi o barwach republikańskich i z czerwonym sztandarem. Grupa manifestantów wtargnęła do klubu wojskowego, wypędziła oficerów i wywiesiła na gmachu sztandar republikański. Liczne grupy manifestantów zmuszały do wywieszania sztandarów republikańskich na gmachach publicznych. Policja rozpraszała je. Obecnie zapanaował spokój. Przedsięwzięto jednak nadzwyczajne środki bezpieczeństwa.

Popierajcie L. O. P. P.

Zwalczanie terroru politycznego w Niemczech. Niezwykła sztafeta

BERLIN 10, 8.

Dziś zostały rozplakatowane na całym obszarze całej Rzeszy, dekret i rozporządzenia w sprawie zwalczania terroru politycznego, pomimo to akty gwałtu nie ustają. Szczególnie silnie zaznaczyły się akty terrorystyczne w Prusach Wschodnich i na Śląsku niemieckim. W Elblągu rzucono dwie bomby na dom wydawnictwa socjal-demokratycznego „Freie Presse”; w gmachu tym mieściły się biura partii socjal-demokratycznej i związków zawodowych. Wybuch wyrządził wielkie szkody. Jak donoszą niektóre dzienniki przypuszczalnie zamachu tego dokonali hitlerowcy, przybyli z Gdańska.

W Niborku na Mazowszu Pruskim nastąpił wybuch maszyny piekielnej pod filją banku Rzeszy, nie wyrządzając jednak większych szkód.

W Strzelinie, na Śląsku Pruskim, znaleziono wczoraj przed budynkiem związków zawodowych bombę, która, na szczęście, nie wybuchła. Fachowcy stwierdzają, że siła wybuchowa pocisku była tak wielka, iż wybóch

mógł zniszczyć połowę miasteczka.

W Reusendorf, pod Wrocławiem, ostrzeżliwano biura urzędu gminy, we Frydland — dom towarowy, w Penzig rzucono granat do mieszkania reichsbannerowca Altmanna, który został zraniony, w Laubach eksplodowała bomba przed urzędem pracy. W Zgorzeli — czech rzucono granat na spółdzielnię.

Również we Freitalu, w Saksonii, dokonano zamachu bombowego na księgarnię ludową. W Obersaltzburn wybuchła maszyna piekielna w willi hr. Moltkego. W willi mieściła się siedziba miejscowej bojówki hitlerowskiej. W Erlangen komuniści zaatakowali trzech żołnierzy Reichswehry raniąc ich. Podczas interwencji policji doszło do wymiany strzałów w Koenigsstadten doszło również do burzliwych starć pomiędzy różnymi grupami politycznymi, przy czym ciężko postrzelony został przez hitlerowców jeden z robotników. W Holzhausen zastrzelony we własnym mieszkaniu 22-letniego reichsbannerowca.

Niezwykłe interesujące zawody odbędą się dnia 18 września w Krakowie. Oto po raz pierwszy w Europie organizowany jest tam bieg sztafetowy kombinowany.

Wezmą w nim udział samoloty, samochody, motocykle, rowerzyści i szybkobiegacze.

Bieg sztafetowy rozpoczyna prawdopodobnie samochody. Przybędą one na lotnisko i doreczą sztafety pilotom, którzy natychmiast wystartują.

Po przybyciu ustalonej trasy samoloty wylądują na lotnisku, na którym czekać na nie będą motocykliści. Ci z kolei popędzą ku etapowi, gdzie na nich czekać będą rowerzyści, którym oddadzą sztafety. Rowerzyści zaś doreczą sztafetę na przedostatnim etapie szybkobiegaczom.

Pierwsza tego rodzaju sztafeta kombinowana budzi ogromne zainteresowanie. Największą jej atrakcją jest czas w jakim przybędą poszczególne etapy jej uczestnicy.

Humor

GORZKA PIGUŁKA

Mocno już leciwa dama zapytuje filutera nie znajomego:

— Ile lat dałby mi pan?

— Po co ja mam pani dawać, czy niema pani i tak dosyć?

MOŻLIWE

— Słyszałeś? Fajtułski powiada, że spadł z dziesięciometrowej drabiny i nic sobie nie zrobił. To chyba niemożliwe.

— A jeżeli spadł zaraz z pierwszego szczebla?

Straszliwa klęska powodzi w Mandżurji.

Łodzie motorowe patrolują po ulicach.

PARYŻ 11, 8.

Korespondenci prasowi z Dalekiego Wschodu donoszą że rozmiary powodzi w Mandżurji przekroczyły nie tylko wszystkie klęski tego rodzaju notowane dotychczas — ale w ogóle wszystko co można sobie wyobrazić. Zatopione są całe miasta. Miasto Kirin i Charbin odcięte są od świata, miasta Lalin, Boduno, Hulan i Bajian zupełnie pod wodą. Tysiące osób utonęło. W niektórych wsiach i miastach woda dochodzi do 8 metrów wysokości, wszystkie zbiory są zniszczone. Liczba osób pozbawionych dachu nad głową wynosi dotychczas ponad 8 milionów.

Japońska służba lotnicza stwierdza że woda wzbiera wciąż i najbardziej zagrożone są tereny w dorzeczu Sungari i jej dopływów. Rzeka ta weszła tak bardzo, że nie można już odróżnić jej łożyska od innych. Z rzek Sungari, Choifa, Kuntun i wszystkich ich dopływów utworzyło się olbrzymie morze szerokości 200 kilometrów (odległość z Warszawy do Brześcia Frzyp Red) a długość 800 kilometrów. Ludność z sąsiednich okolic tłoczy się na wzgórzach z rozpaczą wyglądając ratunku.

Wobec groźby sytuacji wojska partyzanckie chińskie połączyły się z garnizonami mandżurskimi dla współpracy w ratowaniu ludności.

PARYŻ 11, 8

Donoszą z Charbina że nawet to miasto położone na wzgórzu zaczyna zatapiać woda. W ciągu ostatnich 24 godzin woda wdarła się

do Charbina na wysokość pół metra zatapiając wszystkie dzielnice położone niżej. W mieście panuje nieopisana panika. Łodzie motorowe patrolują po ulicach niosąc pomoc najbardziej zagrożonym.

Komunikacja z Mukdenem, Władywostokiem i Syberją nie będzie przywróconą jeszcze przynajmniej w ciągu dwu tygodni.

Jedyny sposób zarobkowania dla „doliniarzy”.

Wesołego „doliniarza” złapano na gorącym uczynku kradzieży wczoraj w Warszawie. Na ulicy Zielnej, gdy niejaki Szpilberg zapalał papierosa podszedł doń jakiś osobnik i poprosił o ogień. W trakcie zapalania papierosa, Szpilberg poczuł, że nieznamy manewruje mu koło kieszeni, schwycił więc go za rękę, wszął alarm i odprowadził do komisariatu. Tu od razu poznano dawnego klienta. Był to Bronisław Reichman, zawodowy „doliniarz”. Badany przez dyżurnego przodownika Reichman, zaprzeczył jakoby miał zamiar okraść kupca.

— Bo panie władza, czy warto teraz wyjmować portfel, przecież tam zawsze pustki.

— A jednak złapano cię na gorącym uczynku kradzieży — odparł przodownik.

To był tylko żart, panie władzo chcia-

łem wygrać zakład.

Następnie Reichman wyjaśnił przodownikowi na czym miał polegać ten niewinny żart. Wobec tego, że kradzież kieszonkowa bardzo rzadko może przynieść jakiś łup, Reichman wpadł na dowcipny pomysł zarobkowania. Oto zbierał on swych kolegów po fachu i zakładał się z nimi o 50 zł., że w ciągu pół godziny okładnie przechodnia, którego oni mu wskażą. W razie, gdyby się Reichmanowi kradzież nie udała, płaci on 50 zł. Zazwyczaj Reichman, wyciągnawszy portfel, po okazaniu go kompanom, doganiał swą ofiarę i oddawał portfel z powrotem.

— Taka robota, panie władzo, lepiej mi się opłacała, niż „dolina”. Zarabiam po 100 zł. dziennie.

Mimo to namiętny hazardzista osiadł w areszcie.

Kombinacja

bretońsko-irlandzko-walijska

PARYŻ, 11, 8

Dzisiejsza prasa poranna donosi, że policja francuskiej udało się aresztować trzech sprawców zamachu dynamitowego na pomnik angielski bretońsko francuskiej w Rennes. Należą oni do separatystycznej organizacji bretońskiej.

Jeden z nich, nazwiskiem Jeusset, mieszkał stale w Dublinie i był przywódcą separatystycznego ruchu celtyckiego mającego na celu połączenie Bretończyków, Irlandczyków i Walijszyków.

Do Francji przybył na kilka dni przed zamachem, teraz zaś usiłował pod zmienionym nazwiskiem uzyskać paszport i ucieknąć do Niemiec.

RESZTKI TOWARÓW LEONHAROTA z FABRYKI

na garnitury, kostjumy, płaszcze,
i ubranka dziecięce — sprzedaje
EDMUND WASILEWSKI
Piotrkowska 152.

Intratne zajęcia dla bezrobotnych

Władze skarbowe w Grodzisku zauważyły że w ostatnich czasach na rynku ukazał się spirytus z tajnej gorzelnii. Sprawą wysłędzenia źródła zajęli się inspektorzy kontroli lotnej Szypulski i Wiliński. Po kilkudniowych obserwacjach inspektorom kontroli udało się ustalić że spirytus sprzedaje przebywająca na letniku pod Grodziskiem Kostelecka żona mechanika. Zaczęto śledzić Kostelecką i jej męża który do niej przyjeżdżał w każdą sobotę.

Roztoczona inwigilacja nad Kosteleckim szybko naprowadziła na ślad gorzelnii. Ustalono że znajduje się ona w mieszkaniu Koste-

leckiego przy ul. Dobrej 7. Wczoraj wieczorem w mieszkaniu Kosteleckiego przeprowadzono rewizję. W łazience znaleziono gorzelnię urządzoną według najnowszych zasad techniki.

Na miejscu znaleziono kilkadziesiąt litrów spirytusu doskonale oczyszczonego mocą 93 stopni. Mieszkanie gorzelnika opieczę towano. Spirytus został skonfiskowany zaś gorzelnik aresztowany. Kostelecki tłumaczył się tem że od dwóch lat jest bez pracy i to go zmusiło do zajęcia się pędzeniem spirytusu by w ten sposób zarobić na utrzymanie.

Zwiął, w ostatniej chwili

Mieszkańcy bretońskiego miasteczka Hengoet nie przypuszczali, że ich rodzinny gród zwróci na siebie uwagę prasy paryskiej i zagranicznej i że powodem tego stanie się najmniej „ważny” jego obywatel, skromny nauczyciel ludowy Georges Guillon.

Kilka dni temu Guillon ożenił się z córką kierownika szkoły panną Floury. Załatwiono wszelkie formalności u mera, a nazajutrz miał się odbyć ślub w kościele. Tymczasem goście weselni próżno czekali na pana młodągo. Nie zjawił się u ołtarza i wogóle zniknął jak „sen jakiś złoty”. Szukano go w domu i okolicy i dopiero wieczorem znaleziono nad morzem na dróźnie znanego tylko rybakom welocyped, ubranie i portfel z 40 frankami, należącymi do Guillon. Zdawałoby się, że zaszedł tu wypadek samobójstwa, ale pocóż miał się pan młody zabijać w dzień swego wesela.

Złe kumoszki twierdzą, że poprostu uciekł...

Sytuacja wytworzyła się operetkowa. Za płakana panna młoda w tradycyjnym welonie i goście weselni od czterech dni czekają na powrót marnotrawnego chłopca.

Okazuje się, że cichy, zahukany Georges był teroryzowany przez stare ciotki. One

to wyswatały go ze starszą od niego o kilka lat córką kierownika szkoły, brzydką jak listopad, lecz poważną. Biedny nauczyciel nie śmiał oponować, pozwolił dać na zapowiedzi przymierzał posłusznie nowy garnitur, który uszyły mu własnymi rękami zacne ciotki, poszedł nawet do mera i zawarł umowę ślubną, lecz gdy uświadomił sobie, że nazajutrz po kościelnej ceremonii będzie już więźniem skazanym na dożywotnią katorgę, zbuntował się wsiadł na welocyped i uciekł.

Jedni mówią, że smutny safandula utopił się w morzu — inni, że uciekł i sfingował samobójstwo. Czas pokaże kto miał rację. Tymczasem jedne bretońskie miasteczko aż kipi od plotek.

Panna-mężatka znalazła się w trudnym położeniu. Z punktu widzenia prawa jest związana z panem Guillon i przez cztery lata nietylko niema prawa wyjść zamaż za kogoś innego, ani rozporządzać się jego pieniędzmi ale nie może podpisywać żadnych dokumentów. Dopiero jeśli po czterech latach Guillon się nie zgłosi, sąd uzna go za zaginionego i wówczas dopiero będzie mogła pani nauczycielowa starać się o rozwód.

Samobójstwo w dziejach ludzkości

U plemion murzyńskich żyjących po rozmaitych zakątkach naszej kuli ziemskiej zdala od cywilizacji, jest targnięcie się na własne życie nieznanym zupełnie objawem. Czyż byśmy dlatego sądzić mieli, że samobójstwo jest dowodem cywilizacji i postępu?

Zagadkę niełatwo rozwiązać. W każdym razie problem godny zastanowienia w epoce, w której notatnik samobójstw w krajach cywilizowanych przybiera niepokojące rozmiary.

Odbierają sobie życie uczeni i prostaczkowie, mężczyźni i kobiety, młodzieńcy i nawet starcy.

Poglądy na istotę samobójstwa bywały rozmaite i zmieniały się z biegiem czasów. W starożytności uchodziło samobójstwo jako bohaterstwo jako wspaniałe zejście w wszechświaty.

Znużony używaniem życia Rzymianin zęgnął się z przyjaciółmi, zażywał trucizny lub udawał się do łaźni i, przeciąwszy sobie tętna błogo usypiał na wieki.

Pliniusz, filozof z czasów panowania Tyberiusza stawia jako dobrodziejkę ludzkości naturę, która oddała człowiekowi na jego usługi truciznę i upatruje wyższość ludzi nad bogami w tem, że bogowie muszą żyć wiecznie a człowiek może sobie samowolnie życie odbierać.

k d bohaterskiego zgonu prze-

zić jako pewnik, że samobójca nosi w swym ciele chorą duszę, choćby organizm był najzdrowszy.

Nietylko religia, lecz w równej mierze wielkie umysły potępiają samobójstwo. Napoleon w jednym ze swych rozkazów do wielkiej armii mówi:

— „Tylko błazny popełniają samobójstwo. Samobójca nie jest niczem lepszym od dezertera; uciec od życia to tak samo jak ucieczka żołnierza z chwalebnej polibitwy.”

Mickiewicz w „Dziadach” wspomina studenta, który z obawy przed groźnym więzieniem zastrzelił się.

...„to z nami uczyły wesołe on dzieńki Jak przyszło dzielić biedę, on w nogi ze świata.”

Samobójstwo, jak każdy gwałt psuje harmonię życia. Ludzkość musi się z tem pogodzić, że życie bez przeciwnostw jest bez treści, byłoby to życie bez radości a więc nie życie, lecz wegetowanie. Nie masz szczęścia bez kłopotów.

Samobójstwo pozostanie zawsze tragedją cierpienia i zawiedzionych nadziei. Odczuwa to prostaczek, żegnający się, skoro przechodzi obok mogiły samobójcy.

Usiłowania w prowadzenia minimalnej taksy dorożkarskiej — nie powiodło się.

(a) Dorożkarz Józef Pijanowski (Zgierska 55) w dniu onegdajszym na Placu Wolności został wynajęty przez trzech jakichś młodzieńców, którzy polecili się wieźć w kierunku ulicy 28 p. Strz. Kan.

Pijanowski powziął dziwne jakieś podejrzenie pod adresem pasażerów i obserwował ich.

Na Zielonym Rynku jeden z jadących wyskoczył, następnie poszedł w ślad za nim drugi, na co Pijanowski również nie reagował lecz gdy ostatni pasażer również zamierzał cichaczem wynieść się z dorożki, Pijanowski zatrzymał go i oddał w ręce policji.

Zatrzymanym był Jan Pasierowski bez stałego miejsca zamieszkania. Pociągnięto go do odpowiedzialności karnej za oszustwo.

W WAGONIE

— Czy pan nie boi się katastrofy lub wykolejenia?

— Nie, pani! Ja się już niczego nie boję bo jestem żonaty.

NOWOCZESNE PANNY

— Jak długo byłaś z nim zaręczona?

— Nie wiem dokładnie, bo właśnie stanęłam mi zegarek.

Zderzenie tramwaju z samochodem.

(a) W dniu wczorajszym w Zgierzu, przy zbiegu ulic Łęczyckiej i Gołębiej miała miejsce katastrofa, która wynikała z przyczyny nieostrożnej i zbyt szybkiej jazdy motorowego tramwaju dojazdowego i szofera samochodu ciężarowego.

Mianowicie tramwaj zżdajający z Ozorkowa, prowadzony przez maszynistę Antoniego Hofmana zamieszkałego w Kadogoszczu przy ulicy Jagiellońskiej 11, przy wylocie ulicy Gołębiej w Zgierzu najechał w pełnym pedzie na wjeżdżający na ulicę Łęczycką samochód ciężarowy Łd. 80440, prowadzony przez szofera Jana Brzezińskiego, zamieszkałego w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 150.

Wskutek zderzenia samochód został rozbity. Również wagon tramwajowy został uszkodzony.

Na szczęście obeszło się bez ofiar w ludziach jedynie szofer Brzeziński odniósł lżejsze uszkodzenie ciała.

Wdrożone dochodzenie ustaliło, że winę ponosi zarówno maszynista Hofman jak i szofer Brzeziński obaj bowiem mimo przejeżdżania zbiegu ulic nie zwolnili biegu, tak że w momencie zderzenia hamulce nie zdążyły już spełnić swej roli.

Hofmana i Brzezińskiego pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Rozmaitości

ze świata

Wstrząsająca opowieść świadka kary śmierci

Na łamach jednego z pism zagranicznych znany pisarz niemiecki Ernest Lothar, nie poraż pierwszy zresztą, występuje energicznie przeciw stosowaniu kary śmierci w Niemczech.

Autor artykułu rozpoczyna swe wywody od opisu następującego wypadku:

— Opisuję ten wypadek tak, jak się to odbyło w rzeczywistości, nie zmieniając ani słowa. Opuszczam tylko nazwiska.

Prośba o ulaskawienie delikwenta odrzucona została we wtorek i obrońca udał się do więzienia, by smutną tę wieść podać do wiadomości skazanego. Obrońca do ostatniej chwili wierzył w ulaskawienie, podobnie jak przedtem wierzył w uniewinniający wyrok. Teraz szedł do niego, by oznajmić, że czeka go śmierć.

Gdy dozorca otworzył celę, więzień się dział przy stole. Spojrzał na wchodzących, lecz wyraz jego twarzy nie zmienił się. Nie powstając z miejsca zapytał wiedeńskim żargonem:

— No, co nowego?..

Przed nami siedział mężczyzna średniego wzrostu o wąskiej klatce piersiowej, lecz zdrowo wyglądający.

— A więc... — rozpoczął adwokat jowialnym tonem lekarza, który wie, że stan chorego jest beznadziejny. — Przecież pan jest człowiekiem odważnym, prawda?..

— No więc?... — odparł skazany, nie przerywając swej czynności, polegającej na bębnięciu palcami po stole.

Ma się wrazenie że on już wie, czego się może spodziewać, ale nie chce spodziewać, ale nie chce adwokatowi zaoszczędzić tej przykrości. Dowiaduje się więc, że prośba o ulaskawienie została odrzucona, że teraz trzeba nad sobą zapanować, że „pan nie jest przecież mazgajem?..”. Ostatecznie dzieją się cuda na świecie..

Pauza.

Czy zrozumiał, czy to go nie wzruszyło? Twarz jego jest spokojna.

Czy ma jakieś życzenie?... Tak, papierosy — nic więcej.

Gdy adwokat wychodził z celi, zapytał jeszcze:

— Kiedy można się spodziewać?..

Głos jego zdradzał zdenerwowanie. Twarz stała się czerwona,

— No? — powtórzył.

Adwokat powiada, że jutro zrana.

— Widzi pan — powiada delikwent — jak pan mnie fałszywie pocieszał.

Brzmi to jak gorzki wyrzut.

Nazajutrz zrana, Na podwórzu więziennym ustawiono szubienicę. Kto jej nie widział ten nigdy tego nie zrozumie... Ale ja chcę opisywać tylko fakty.

Szubienica stanęła na trójkątnym podwórzu. Godzina piąta minut dziesięć, niebo jest czyste, zaraz wzejdzie słońce. Wydano karty wstępu na to widowisko, przyszedli różni ludzie, których sprowadziła prawdopodobnie

ciekawość, wśród nich są również trzy kobiety. Trzej ludzie pracowali nad ustawieniem szubienicy. Szepty wśród kobiet, jedna z nich wyciąga rolnetkę. Zjawia się prokurator, sędziowie, ci którzy doszli do przekonania w czasie rozprawy sądowej, że powinno się stać to, co w tej chwili się stanie. Wyprawa dziają delikwenta, za nim posuwa się ksiądz. Jest bez kapelusza, idzie wolniej niż jego towarzysze. Dają mu znak — zatrzymać się... Staje.

Prokurator odczytuje wyrok. Delikwent

Wojna Rotszylda z Bankiem angielskim

Założyciel domu bankowego Rotszyldów, major Amsel Rotszyld, zostawił po sobie pięciu synów, którzy objęli kierownictwo pięciu banków rotszyldowskich, znajdujących się w Europie, a to — w Londynie, w Paryżu, we Frankfurcie nad Menem, w Wiedniu i w Berlinie.

Najgorliwszym i najzdolniejszym z pięciu Rotszyldów był Natan, kierownik banku w Londynie.

Pewnego dnia przedstawiono do wypłaty w banku Angielskim czek podpisany przez Azelma Rotszylda z Frankfurtu i Natana. W owych czasach ezeki były jeszcze dość rzadkiem środkiem płatności. Bank Angielski odmówił honorowania czeku, wyjaśniając, iż płaci za własne papiery, a nie za papiery osób prywatnych.

Natan Rotszyld oburzył się i postanowił wypowiedzieć wojny Bankowi Angielskiemu.

Trzy tygodnie później zjawia się Rotszyld w Bank of England i przedstawia w kasie wymiany na złoto banknot pięciofuntowy. Dziwiono się bardzo w Banku, iż Rotszyld zgłasza się osobiście po wymianę tak drobnego banknotu.

Ale zdumienie kasjera wzrosło, gdy Rotszyld zaczął wyciągać z kieszeni banknoty pięciofuntowe jeden po drugim,

Przy wymianie oglądał szczegółowo każdą monetę i żądał nawet, aby mu ją zważono co przewiduje ustawa Banku. Gdy pierwsza paczka banknotów została już wymieniona cała na złoto (Rotszyld gromadził przez 3 tygodnie banknoty pięciofuntowe), wyciągnął drugą paczkę, a lokaj jego przyniósł drugi worek na złoto.

I tak trwała ta operacja od samego rana aż do chwili zamknięcia kasy.

W ciągu siedmiu godzin kasa Banku wymieniła Rotszyldowi 21.000 funtów na złoto. Ale ze Rotszyld przyniósł ze sobą jeszcze 9-ciu swoich urzędników, którzy także przynieśli banknoty do wymiany.

Bank Angielski musiał dnia tego wypłacić 10.000 funtów w złocie. Operacja ta za-

patrzy przed siebie tępym wzrokiem. Nagle wzrok jego pada na szubienicę. Z gardła wydobyla się dziki krzyk, zagłuszający słowa prokuratora i księdza, zmagającego modlitwy.

— Ośdaję delikwenta w ręce kata!

Dwaj pomocnicy kata biorą skazanego pod ręce. Kat czeka przy szubienicy. Włoka go. Wrzeszczy. Zaden zwier nie naśladowałby tego potężnego ryku. Ręce składa — niewiedomo — jak do modlitwy, czy też jakby chciał kogoś prosić o coś. Już ma opasnąć na oczach, już stoi, jeszcze wyżej, zwraca twarz ku obecnym, ryczy coraz głośniejsze, twarz jego staje się sina.

— Na litość Boską! — rozległ się jakiś głos.

Kat składa raport. Jakaś kobieta modli, Ktoś kiegnie po wodę.

Tak było. Tak jest.

blokowała kasę do tego stopnia, że nikt nie mógł załatwić już swoich spraw przy kasie banku.

Gdy następnego dnia powtórzyła się ta sama historia i w Banku Angielskim zjawili się znowu Rotszyld ze swymi urzędnikami, wyciągnęły się twarze twarze kasjerów, Rotszyld zaś zauważył ironicznie: „Panowie, nie uznajcie moich czeków, a ja nie uznaję waszych banknotów. A mam ich wystarczającą ilość do wymiany aby zatrudnić waszą kasę przez parę tygodni”.

W Banku zaczęto się zastanawiać nad tą historią i po naradzie dyrektorów postanowiono, iż Bank Angielski nie może się narażać na wypłacanie kilkunastu milionów funtów w złocie.

Nazajutrz londyńczycy mogli przeczytać w gazetach zawiadomienie, podpisane przez dyrekcję Bank of England, iż Bank przyjmuje do wypłaty czeki domu Rotszyldów.

Takie były początki obrotu czekowego rozpowszechnionego dzisiaj w Anglii.



Krwawa rozprawa

Napadnięty legł pod ciosami siekiery

(a) Ulica Rajtera była widownią krwawej zbrodni, jakiej dopuścili się bracia Wacław i Feliks Raj, zamieszkali na ulicy Rajtera 23, na osobie 23 letniego Lucjana Mańkowskiego, zamieszkałego przy ul. Rajtera 22.

Podłożem krwawego aktu była zemsta na tle porachunków osobistych.

Między Rajami a Mańkowskim istniała zadawniona waśń, którą postanowili Rajowie zakończyć przez wymierzenie sami sobie sprawiedliwości.

Uzbrojeni Wacław w siekiere a Feliks w rurkę żelazną (gazową) czekali na Mańkowskiego, który miał powracać z pracy.

W chwili, gdy Mańkowski znalazł się przed domem, w którym zamieszkuje i zamierzał wkroczyć do korytarza, Rajowie rzucili się na niego.

Wacław zadał napadniętemu dwa potężne ciosy siekiere, tak że rozplątał Mańkowskiemu czaszkę.

Feliks również mu zadał kilka uderzeń

rurką gazową, powodując ciężkie obrażenia.

Gdy ranny Mańkowski padł bez przytomności na ziemię, obaj napastnicy szybko ułotnili się, pozostawiając swą ofiarę w kałuży krwi w stanie nieprzytomnym.

Na miejsce wypadku przybyła niezwłocznie policja, która zaalarmowana została przez świadków zajścia.

Wezwano również pogotowie ratunkowe, lekarz którego stwierdził przecięcie czaszki oraz liczne cięższe uszkodzenia ciała i po nałożeniu opatrunku przewiózł rannego w stanie agonji do szpitala św. Józefa.

Rajowie po dokonanej zbrodni zbiegli i ukrywali się. Wdrożone niezwłocznie poszukiwanie doprowadziło do ujęcia obu zbrodniarzy, których osadzono w areszcie do dyspozycji władz sądowych. Stan Mańkowskiego przebywającego w szpitalu jest nadal niebezpieczny i niema nadzieji utrzymania go przy życiu.

czynny nastąpiło zerwanie.

Nie mogąc pogodzić się z utratą chożej dziewczyni, jaką była Zofja Kowalska, Nowak postanowił usunąć szczęśliwego konkurenta.

Do pomocy dobrał sobie kuzyna swego Józefa Nowaka oraz przyjaciela Janę Kokota, Wszyscy trzej uzbroili się w tęgie kłonicie, następnie zaś udali się do karczmy, gdzie Antoni Nowak fundował wódkę, by skłonić przyjaciół do uczestniczenia w wyprawie, tudzież dodać im animuszu.

Wieczorem, gdy cała trójka była pod czamieloną, stosownie do wskazówek Antoniego Nowaka udali się na drogę, gdzie oczekiwali na powracającego od Kowalskiej, Witczaka.

Rzucili się na niego i drażkami dosłownie zmasakrowali, kładąc trupem na miejscu. Rano dopiero przechodnie znaleźli strasznie zniekształcone zwłoki Witczaka, który miał połamane ręce nogi, zebra i czaszkę.

Niezwłocznie wdrożone dochodzenie i w kilka godzin później aresztowanie potwornych morderców, których osadzono w więzieniu.

Obaj Nowakowie i Kokot przyznali się do udziału w zbrodni, wyjaśniając, że bili do póki Witczak się „ruchał”, poczem, gdy już uspokoił się zupełnie udali się spokojnie do domów i położyli spać.

Subtelna walka dwóch drabów.

Kłonicą „przekonał” konkurenta

Wieś Dębice, gminy Skrzyńki powiatu Wieluńskiego była widownią obydwój zbrodni.

Witczak Józef, 24 letni mieszkaniec tej wsi uczęszczał do córki sąsiada swego Zofji Kowalskiej.

Kowalska, przedtem jeszcze była narze-

czoną Antoniego Nowaka, zamieszkałego również w Dębicach jednakże nastąpiło między nimi nieporozumienie w konsekwencji czego zerwała z narzeczoną i nie przyjmowała więcej jego odwiedzin.

Nowak pałał z tego powodu zemstą do Witczaka, przypisując mu, że z jego to przy-

SPECJALISTA

— Panie doktorze, czy sztuczne zęby które mi pan robi, będą wyglądać zupełnie jak naturalne?

— Oczywiście. Niczem się od naturalnych nie będą różnić! Nawet mogą być zrobione tak, że będą one boleć, jak prawdziwe

ROZNICA

— Wcale nie jesteś tak głupi, jakby się wydawało.

— Na tem polega różnica między nami.

MANABRYCZNE ZGUBY.

(Wyciąć i zachować.)

— „Potęga Strachu” — przez sir Grzegorza Penne'a, — przeczytał i spojrzął na Dickera.

— Czy sir Grzegorz składał wam sce narjusze?

— Tak, przysłał kilka. Znajdzie pan da lej jego nazwisko Pisywał je z myślą że będą odpowiednią dla panny Mendozy.

— Ma pan który z jego rękopisów?

— Odesłano wszystkie, — odrzekł Dicker. — Pisywał straszliwe bujdy! Czytałem jedną z nich Pamiętam że Foss starał się namówić Jacka do wystawienia tego. Jak po tem się wykryło, Foss dorabiał sobie niezły grosz tym sposobem. Umiał brać porękawne od autorów a nie dalej jak dziś z rana, dy rektor skonstatował, że od jednej pani otrzymał dwieście funtów za obietnicę wkręcenia jej tu do filmów. Napisał doń dziś z rana zdjadliwy list o tem

Michał odnalazł znowu nazwisko sir Penne'a. Ostatecznie nie było w tem nic bar dzo dziwnego że pan na Griff Towers obsy łał ludzi scenarjuszami. Toć niema chyba na świecie inteligenta któremu nie zdawałoby się że zdolny jest dziś dla kina

Zamknął księgę i oddał zpowrotem Dickerowi

— Osobliwsza rzecz takie zamazanie po zycji z wykazem osoby i adresu. Przy pier wszem widzeniu się pomówię o tem z Fos sem — rzekł Michał

— Nie zwlekając udał się do mieszkania Fossa ale nie zastał go tam

— Zdaje mi się że nie było go przez całą noc — informował gospodarz domu — A jeśli wrócił to nie spał na swoim łóżku

Mówił mi że miał jechać do Londynu

Michał udał się zpowrotem do studjo zaczął bowiem padać deszcz i Mike wiedział że to wypłoszy aktorów ze wsi dokąd poje chali. Przyopuszczenie okazało się skutne wkrótce bowiem ogromny żółty autobus z turkotem wtoczył się na podwórze. Adela spostrzegła Mika a gdy począł zapraszać ją do siebie odrzekła: — Dziękuję panu bardzo spożyliśmy drugie śniadanie na miejscu a te raz mam do odczytania i przestudjowania dwie duże sceny na jutro

Odmowa jej zabrzmiała bezapelacyjnie. Michał jednak nie był z liczby tych ludzi którzy łatwo przystają na „nie”

— No, dobrze ale jak będzie z herbatą? Przecież herbatę będzie pani piła gdyby na wet czekało pięćdziesiąt scen do czytania! A pić jeść i czytać jednocześnie nie będzie pani także. Robiąc to można zachorować na niestrawność. Zaś gdyby pani zachoro wała na niestrawność — počął zartować

Zaśmiała się

— Jeżeli moja gospodyni odstąpi mi sa lonik może pan przyjść na herbatę o wpół do piątej. W razie gdyby czekało go inne zaproszenie na piątą. W razie gdyby czeka ło go inne zaproszenie na piątą zdąży pan i tam jeszcze

— Słyszał pan o tem skreśleniu w książce wykazów? — spytał Jack gdy Mi chał znowu zjawił się w studjo po rozmowie z Adelą — Jak to się panu podoba — A nie czekając odpowiedzi mówił dalej — bo mnie wydało się to dziwne. Foss był niepoprawnym mataczem nie mógł prosto pa trzeć w oczy. Miałem z nim dobry orzech do zgrzyzienia na granicy łapówki jaką po brał od jakiejś damy której zachciało się wziąć udział w jednej z moich produkcji

— A jak idzie z panną

— Adela? Zdumiewająca! Mówię panu! Ale Brizanie łapie się za głowę bo sama so bie nie wierzę bo wiem że skądś i jakoś — ale nieuchronnie spadnie mi na nią cios. Mówię ci takie rzeczy nie zdarzają się w szarem codziennym naszym życiu! „Gwiazdy” jakie mogą powstawać przez jedna noc at

tak na „hokus-pokus” to tylko fajerwerki które wypuszczają na świat postrzeleni na babowie-wytwórcy. Wymknie się im obietnica zrobienia czegoś dla swojej Kochaneczki a w wstyd złamać słowo. No i Kochaneczka wspierana przez sześćset statystek i przy pomocy wystawy na którą wypięto pół miliona dolarów przy pomocy „staro-rzymskich wyścigów w amfiteatrze” albo dla odmiany przy pomocy „upadku Babilonu” — co wszystko zostało wykonane bez oglądania się na koszty usiłuje wywiązać się ze swojego zadania żeby właśnie dać światu je dyne wyobrażenie jak wyglądałaby naprzykład taka — Królowa Perska — gdyby miała szczęście urodzić się statystką i gdyby ją ciągnięto jak lale-manekin! I dadzą wówczas takiej lali albo tak mało szatek że patrzy się na nią wszędy tylko nie na jej twarz albo tak dużo że z poza nich nie widać gryl..

Z „gwiazdami” tego rodzaju bywa tak jak z kurzawą Drogi Mlecznej: dokoła nich jest taki zatop blasku że wcale nie zrobiłoby to różnicy gdyby ich samych tam nie było. Ale nasza biedna Adela Leamington wywiązuje się ze swego zadania operując jedyną i absolutnie prostym nie fałszowanym szarym wątkiem i materiałem. Mówię panu że to nie dobrze!.. Takie rzeczy poza imaginacją sprawozdawców prasowych — nie mają widoków powodzenia. Adela sprawi nam jakąś przykrą niespodziankę

— Niespodziankę? — rzekł Michał zdziwiony się

— Tak gruntowną. Zobacz pan! Albo zrobi mi zawód znikając gdzieś mi zdąży wykonać cały swój obraz albo zaaresztują mi ją za jazdę samochodem na Regent Street w wysoce nietrzeźwym stanie!

Michał zaśmiała się

— Myślę że nie zdarzy się nic podobnego — odrzekł uspokojny

— Słyszał pan o nowem „Towarzystwie Mendozy”? — zapytał Jack napełniając fajkę tytoniem.

Michał przysunął sobie krzesło i usiadł.

— Nie, nie słyszałem.

KRONIKA

TASIEMKI ŁÓDZKIE

SIERPIEŃ

12

PIĄTEK

KALENDARZYK

Klary p.

Nędza i głód.

Na ulicy Zytnej w polu znaleziono nie przytomnego mężczyznę z widokami oznakami zatrucia.

Niezwłocznie powiadomiono pogotowie, lekarz którego stwierdził, iż desperatem jest 41 letni Stanisław Gulka, zamieszkały w Retkini, pod Łodzią. Gulka zatruł się w celach samobójczych nieznanym jakimś płynem.

Chorego po przeplukaniu żołądka przewieziono w stanie ciężkim do szpitala w Ra dogoszczu.

Powodem rozpaczliwego kroku, był brak pracy i środków do życia.

(a) W parku Poniatowskiego zasłabł z wycieńczenia 26 letni Władysław Jurek zamieszkały przy ul. Wólczńskiej 261,

Przybyły lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł chorego w stanie osłabionym do domu

Bójka.

Na posesji przy ulicy Brzeskiej 29 w czasie bójki została poraniona tępem narzędziem 73 letnia lokatorka tegoż domu Marjana Staniszevska, która odniosła liczne rany głowy.

Rannej udzielił pomocy wezwany lekarz pogotowia ratunkowego, Powiadomiona policja sporządziła protokół i pociągnęła winnych awantury do odpowiedzialności karnej.

Wycieczka do Palestyny

(a) W dniu wczorajszym wyjechała z Łodzi pod kierownictwem prof. Zielińskiego wycieczka do Palestyny w liczbie ponad 40 osób, zorganizowana przez Polskie Biuro Podróży Orbis, oddział w Łodzi.

Wycieczka ma charakter turystyczny i uczestnicy zwiedzą Jerozolimę, Tel Awiw oraz inne miejscowości godne uwagi.

Pozatem dowiadujemy się, że podobną wycieczkę organizuje Orbis w dniu 23 sierpnia r.b.



Afera szantarystów braci Fajbusiewiczów zatacza coraz szersze kręgi. Dalsze aresztowania. Teroryzowanie świadków i poszkodowanych.

(a) Afera tasiemkowców łódzkich, braci Fajbusiewiczów, którzy przez kilka lat teroryzowali rzeźników żydowskich, jak również byli postrachem dla ludności żydowskiej, zatacza coraz szersze kręgi.

Władze śledcze, które do sprawy szantarystów przywiązują wielką wagę, prowadzą w dalszym ciągu w przyspieszonym tempie dochodzenie, które napotyka na pewne trudności, albowiem poszkodowani i świadkowie w obawie przed zemstą Fajbusiewiczów i ich przyjaciół starają się nie składać obciążających zeznań względnie wskazują na inne osoby poszkodowane.

Dzięki jednak mozolnym dochodzeniom wydział śledczy zdobył szereg dowodów obciążających, wskazujących, że dorodna trójka braci Fajbusiewiczów teroryzowała rzeźników, zbierała systematycznie co pewien czas różnego rodzaju daniny i ma na sumieniu cały szereg rozpraw nożowych i bójek, których to zostali poszkodowani oporni.

Jak zdołaliśmy ustalić, w dniu wczorajszym władze śledcze aresztowały najmłodszego z braci Fajbusiewiczów, 23-letniego Motła, zamieszkałego przy ulicy Lutomierskiej 16, który dotychczas przebywał na wolnej stopie.

Jak się okazuje, Motel Fajbusiewicz był

pośrednio sprawcą niektórych wypadków wymuszenia i z polecenia swych braci zorganizował specjalną paczkę awanturników, z którymi przebywał w piwiarni Jakubowicza przy ulicy Łagiewnickiej, a w razie potrzeby wydawał rozkazy i teroryści objali wskazywaną przez niego ofiarę, wymuszając równocześnie opłaty na pijaństwo.

Dowiadujemy się pozatem, że teroryści zmuszali do opłacania stałego haraczu żydowskich właścicieli i szoferów autobusów zatrzymujących się na dworcu północnym autobusowym, w przeciwnym razie przecinali opony, teroryzowali pasażerów, psuli maszyny itp., a nawet nastawiali specjalnych złodziejasków, by okradali pasażerów i obsługę.

Aresztowanie Motela Fajbusiewicza nastąpiło głównie z tego względu, iż przebywając na wolności nie tylko w dalszym ciągu podtrzymywał dzieło rozpoczęte przez swych braci, lecz w dodatku teroryzował świadków i poszkodowanych, by nie zeznawali przeciw aresztowanemu jego braciom.

Obecnie wydział śledczy ustala ostateczną sumę, na jaką poszkodowana została kupcy, rzeźnicy i inni z powodu teroru uprawianego przez Fajbusiewiczów, poczem akta przekazane zostaną do Sądu.

Zuchwałość zdradziła rabusia.

(a) W dniu wczorajszym w sądzie Grodzkim w Łodzi odbywała się rozprawa pod przewodnictwem sędziego Semadeniego która miała zgoła nieprzewidziany przebieg i zakończyła się wręcz niefortunnie dla oskarżonego.

Oskarżonym był 36-letni Władysław Ochlik (Pawia 2) indywiduum znane policji z awantur, pijaństwa i kradzieży oraz drobnych ulicznych rabunków. Ochlik był już parokrot nie karany.

Ochlika oskarżono o opór policji. Mia nowicie w nocy z 20 czerwca b. r. Aleksander Opoczyński stolarz zamieszkały przy ul Ciemnej 11 powracał w nocy do domu z pracy i przy zbiegu ulic Lutomierskiej i Pawiej został napadnięty przez dwóch jakichś podchmielonych osobników, którzy zatrzymali go i zażądali pieniędzy w sumie 5 zł na butelkę wódki i zakąski.

Gdy Opoczyński odmówił napastnicy poczęli go bić. Stolarz wyrwał im się i począł uciekać, dogonili go jednak i pobili a następnie leżącego w stanie osłabionym obrewidowali i zagrabili kilka złotych

Natychmiast po ujawnieniu tego rabunku niezwłocznie zarządził obławę w wyniku której zatrzymano między innymi Ochlika jako podejrzanego o udział w napadzie

Zatrzymany Ochlik stawiał opór i poturbował policjanta w komisariacie. Mimo energicznych dochodzeń nie zdołano zebrać dowodów iż Ochlik brał udział w napadzie, wobec czego po 2 dniach zwolniono go oskarżając jedynie o opór władzy.

Na przewodzie sądowym niespodziewanie zaprzysiężeni świadkowie stwierdzili, że Ochlik był jednym z napastników którzy po bili i ograbili Opoczyńskiego

Wobec tego przewodniczący sędzia Semadeni zarządził niezwłoczne aresztowanie zbira.

Po ogłoszeniu wyroku, na mocy którego Władysław Ochlik skazany został za opór po licy na 1 miesiąc więzienia zuchwałego rabusia przeprowadzono do więzienia, gdzie został osadzony do dyspozycji władz śledczych Równocześnie wszczęto dochodzenie w kierunku ustalenia nazwiska drugiego sprawcy napadu

Nieudany debiut artystyczny

(a) Izrael Akerberg, 22-letni młodzien, zamieszkały przy ulicy Zgierskiej 12, mimo młodego wieku cieszył się uznaniem w sferach swych kolegów po fachu, gdzie uznawa no go jako mistrza i instruktora w branży „doliniarskiej”.

Akerberg znany był również policji, albowiem kilkakrotnie już był przychwycony na gorącym uczynku kradzieży kieszonkowej i za przestępstwa te odsiadywał kary w więzieniu. Ostatnio Akerberg wyspecjalizował się w dziele kradzieży kieszonkowych i operacji swych dokonywał tak umiejętnie, że zawsze uchodził cało.

Prześladował go najwidoczniej pech, albowiem wpadł na zwykłej kradzieży.

Mianowicie na Placu Wolności onegdaj doszedł do przechodzącej Zofji Nowogrodz-

kiej, której zręcznym ruchem odciął sakiewkę wiszącą na paskach, poczem zamierzał się od dalić.

Nowogrodzka jednak spostrzegła kradzież, a ponieważ w sakiewce znajdowało się około 100 zł. przeto wszczęła gwałtowny krzyk.

Zaalarmowani przechodnie i policja niezwłocznie puścili się w pogoń za uciekającym złodziejaszkiem i mimo rozpaczliwych wysiłków Akerberga ujęto wraz z sakiewką, którą nie zdążył rzucić.

Akerberga aresztowano i osadzono w więzieniu do dyspozycji władz śledczych, równocześnie zaś wdrożono dochodzenie, albowiem zachodzi podejrzenie, iż ma on na sumieniu inne kradzieże, jakie w ostatnim czasie miały miejsce w tej dzielnicy miasta

KINO-TEATR RESURSA

ul. KILINSKIEGO 123

ZAWIADOMIENIE.

Od dnia 1 do dnia 30 sierpnia 1932 r. z powodu gruntownego remontu i instalacji aparatury dźwięk.

kino nieczynne!!!

W niedzielę dnia 14 sierpnia r. b. o godz. 3-ej po poł. uroczyste otwarcie kina dżw. przebojowym film, poł. wg. powieści E. Orzeszkowej „CHAM“.

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI — Parnose
TEATR LETNI: — Awantura w raju
GONG — Randka dla słomianych wdowców

KINA

CASINO — Nieczynne
CAPITOL: -- Awanturnica
APOLLO — Przedst. zawieszono
CORSO: Upiory stepu
CZARY — Biuro detektywów
GRAND-KINO — Zabójstwo w hotelu

LUNA — Nieczynne
LUDOWY — Romans królowej piękności
BAJKA — Spóźniony Romans
OSWIATOWY — Dla dorosłych: Powrót z niewoli — dla młodzieży:
PALACE — Pistigri
MIMOZA — Bezimienni bohaterowie
RAKIETA: — Upiór Paryża
PRZEDWIOSNIE — Trzej przyjaciele
RESURSA — Nieczynne

SPLENDID: — Krwawy wschód
ADRIA — Anna Karenina
METRO — „ „

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadomiły zawczasu redakcję o zmianie programu.

GIEŁDA.

WARSZAWA, 11 sierpnia 1932 r.
Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,88,5

Dewizy: Gdańsk	173,90
Belgia	123,06
Holandja	359,20
Londyn	31,20
Nowy Jork	8,92
Paryż	34,97
Praga	26,40
Szwajcaria	173,95
Włochy	45,65
Czerwoniec	4,40

Obroty dewizami b. małe — tendencja niejednolita — Dolar w obrotach pozagiełdowych — 8,91,25 — Rubel złoty 4,70,75 — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1,40, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,58 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 212,30 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna	49,63
4 proc. poz. inwestycyjna serjowa	103,50
4 proc. poz. inwestycyjna	95,75
5 proc. poz. konwersyjna	36,50
6 proc. poz. dolarowa	54,5 0
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow.	94,00
10 proc. poz. kolejowa	100,00 (w proc.)
5 proc. poz. kolejowa konwersyjna	30,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	83,25
8 proc. oblig. Banku Gosp. kraj.	94,00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	83,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	94,00 (wpr.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego	94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego	83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy	49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy	57,00
8 proc. L. Z. m. Łodzi	56,25
10 proc. m Radomia	54,00
8 proc. L. Z. Kielc	53,00
8 proc. m Piotrkowa	50,75
4 1/2 proc. L.Z. ziemskie	44,00

Akcje:

Bank Polski 71,00

Dla pożyczek państwowych tendencja mocniejsza Obroty listami zastawnymi małe Obroty akcjami b. małe

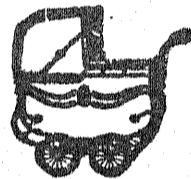
Przez radio

Łódź, 12 sierpnia 1932 r.

11,58	Sygnal czasu
12,05	Program na dzień bież
12,10	Przegląd prasy polskiej
12,40	Urzędowy kom. PIM.
15,00	Komunikat gospodarczy
15,10	Muzyka symfoniczna
15,30	Kronika harcerska
15,40	Wesoły biedak i smutny bogacz
16,35	Komunikat dla żegluga i ryb.
16,40	„Panuj nad sobą“
17,00	Koncert popołudniowy
17,50	Odczyt
18,30	Przegląd roln. prasy zagr.
18,10	Rozmaitości
19,00	Transmisja z Salzburga
19,55	Program na dz. nast
20,00	Polskie pieśni ludowe
21,50	Dodatek do Pr. Dz. R.
22,00	Muz. taneczna
22,40	Wiadomości sportowe
22,50	Muzyka taneczna z Warszawy

KUPUJĘ Z I-go ŹRÓDŁA

WIELKI WYBÓR



Wózków
dzieciennych

Materaców
sprężynowych „PATENT“

Łóżek
metalowych

Wyżymaczek
amerykańskich.

nabyć można w FABRYCZNYM SKŁADZIE
„DOBROPOL“
Łódź, Piotrkowska 73, telefon 158-61,
w podwórzu.

Bez konkurencyjne ceny tylko
w F-mie **ADOLF MEISTER i S-ka**

Łódź, Piotrkowska 165
Tel. 224-61.

Wielki wybór

Zyrandoli,
Kinkiety,
Oświetlenia sufitowe,
Kinkiety.
Armatury.
Ample alabastrowe
i szklane.
Lampki nocne.
Czajniki.
Garnuszki.
Płyty.
Zelazka.
Aparaty do masażu
„WAPA“



SKLEP

Kazimierz Zielonko

Al. Kościuszki 37.

poleca: pończochy jedwabne, fildecos skarpetki me-zochy dziecięce reformy, rekawiczki wełniane swetry i pończochy. Cena bardzo przystępna oraz przyjmuje pończochy do reperacji.

POTRZEBNA praczka do pralni Zeromskiego Nr. 31.

SKRADZIONO 3 waksle na sumę zł. 300 z wystawienia Marjana Kowalskiego na zlecenie Czesława Kalinowskiego płatne 1) 1 listopada, 2) 1 grudnia, 3) 1 stycznia 1933 r. Powyższe waksle unieważniam.

KUPIĘ za gotówkę plac próżny lub z niedużą posesją w śródmieściu w cenie do 100 tys. złotych, Łaska we oferty pod A. R. A. do niniejszego pisma.

POTRZEBNY

Rysownik arykaturzysta

ewentualnie

Oferty z próbka ilustracji do administracji „Prądu” pod „Rysownik”

Potrzebny wspólnik z kapitałem do starej wyrobionej firmy

Edmunda

Wasilewskiego

Piotrkowska 152,

Wiadomość na miejscu

DRENY zakupię około 10 tys sztuk. Oferty z ceną w administracji pod „Dreny”.

Dr. med.

Ziolkowski

choroby skórne wene-ryczne i moczopłciowe

6-go Sierpnia 2.

przyjmuje od 8 do 8,30 rano, od 2 — 4 po poł. i od 7,30 do 9 wiecz. w niedziele i święta od 10 do 1 po południu. Dla niezamożnych ceny lecznicowe. Dla pań oddzielna poczek.

HUMOR-TO ZDROVIE!

Tygodnik
SATYRYCZNO - HUMORYSTYCZNY

„ZÓŁTA MUCHA” - „TSE-TSE”

PRENUMERATA Kwartalna (zł. 2 gr. 50), Półroczna (zł. 4 gr. 50)
ROZCZNA (zł. 8 —).

Redakcja Warszawa Wspólna 6.

NA ŻYCZENIE WYSYŁAMY NUMERY ORAZOWE.

Szewcy.

Najtaniej nabyć skóry w każdej ilości
można **SKÓRY**
w Spółce Szewców
PIOTRKOWSKA 79, —: AL. KOŚCIUSZKI 22
Telefon 158-38
specjalność: detaliczna sprzedaż zelówek trwałych na wodę

RUTYNOWANY sprzedawca gazet

z własnym rowerem lub motocyklem lub bez
znajdzie stałe zajęcie.

Oferty w „Pradzie” pod „Bece”

REWELACJA.

Mieszanka czekolady wyborowej największych
krajowych fabryk WEDEL-FUCHS-LARDELL i t.p.

1 kg. zł. 10 —

Oraz wszelkiego rodzaju cukry, herbatniki, au
druży i t. p. po cenach reklamowych poleca firma

„**ESPERO**” Zielona Nr. 1.

UWAGA: Wyborowa „Mieszanka Szwajcarska” — cukierni —
znanej fabryki „Hazel”. Lwów zł. za kilogram

Ogłaszajcie się w „Pradzie”

Długoletni powszechnie znany Magazyn
Kapeluszy Damskich

p. f. **A. JAKUBOWICZ**
Piotrkowska 16.

został z dniem 15 lipca **PRZENIESIONY** na ul. PIOTRKOWSKĄ 19
front I-sze piętro.

HALLO! Kochanie.

spotkamy się jutro na Piotrkowskiej 58 na
Tanim Tygodniu u Bryla są tam przepiękne
materiały na dżemperki, sukienki piżamy
szlafroki i dziecięce ubranka. A więc, do zobaczenia u Bryla.

WYTWORNIA FIRANEK K. CUIERMANA

Łódź Południowa 20 tel. 245 -43

poleca

Firanki, kapy i story tiulowe i markizetowe
najnowszych wzorów po
cenach najniższych

Chrześcijańska Antykwarnia

Marszałkowska 42 (sklep)

Kupuje, sprzedaje i przyjmuje w komis
mis oraz ocenia:

Antyki, meble, dywany, obrazy, żyrandole, brzozy,
kryształ, stara biżuterja, brylanty, złoto, srebro
koronki, makaty, oraz przyjmuje do odnawiania
i reperacji, meble antyczne, perskie dywany i t.p.

Z poważaniem
Stanisław i Helena Baliccy.

Dr. Feliks SKUSIEWICZ

ANDRZEJA 11
Telefon 137-43

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe
godz. przyjść: 9.30—11 rano
— 7.30 po poł.

Dr.

H. Reiterowski

spec. choroby płucne
Ewangelicka 1, tel. 166 90
godziny przyjść od 3-4 i od 7-8

powrócił.

PENSJONAT

„USTRON”

W PORONINIE
pod Zakopanem
Tatrzańska 31.

czynny cały rok, poleca po cenach przystępnych pokoje wraz z całodziennym utrzymaniem i usługą.

PLANY budowlane i konsesyjne sporządza biuro inż. Kopernika 12, m. 6.

INTELIGENTNY, elokwentny Łódzianin w wieku lat 25, z 5-klasowym gimnazjalnym wykształceniem, przyjmie jakkolwiek pracę Łaskawe zgłoszenia: Okrzei 6 pp. Goldmaa dla „Goldwita”.

NOWO wybudowana posesja oraz wytwórnię wody sodowej sprzedam. Łódź, Kraszewskiego 26 przy Dąbrowskiej.

Jedyny letni kino teatr dźwiękowy

W OGRODZIE

DZIS!
I dni następne

„WIELKI GABBO”

w roli głównej Erie von Stroheim i E. Compson

Potężne arcydzieło filmowe z za kulis życia artystów kabaretowych osnute na tle poczytanej powieści Ben Hechta

Luksusowy budynek teatralny zabezpieczony na wypadek niepogody. Początek seansów codz. o 4 pp. w sob. o 2-ej pp. niedziele i święta o godz. 12-ej w po



1szy dźwiękowy kinoteatr w ogrodzie
Lienkiewicza 40, — Telefon 141-22